

„Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** między i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracji Czasu w Krakowie. — **Listy reklamacyjne nieopieczętowane** nie podlegają opłacie pocztowej. — **Listów niefrankowanych** nie przyjmuje się. **Rekopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumerata** księgarń S. A. Krzyżanowskiej, handel Nowakowski w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitwotem) za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 c. — **Nadstane** (na 3 stroniczki dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. — **Dotychczas do „Czasu“** (prospekt, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy. — **Należność** uprasza się nadsyłać przed 100 egzemplarzami miejscowych prenumerat. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmuje: we **Lwowie** Agencja „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunałskiej L. 4; w **Warszawie** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurtu n. M. G. L. Danbe & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go kwietnia 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

	na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2-50	

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

	na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.	

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 21 marca.

Przegląd Polityczny.

Redaktorem naczelnym *Gazety Lwowskiej* został mianowany p. Adam Krowczycki, komisarz namiestnictwa. Nowy redaktor obejmuje swoją czynność d. 1 czerwca b. r. Wraz z dotychczasowym redaktorem p. Władysławem Łozińskim, wykintym i znakomitym pisarzem, który przez lat tyle kierował dziennikiem z niepospolitym talentem, występuje równocześnie z grona stałych współpracowników *Gazety* brat jego p. Bronisław Łoziński, zdolny publicysta i wyborny znawca spraw krajowych.

W sprawie wyborów do Rady państwa w Stanisławowie otrzymała *Gazeta Narodowa* następujące telegamy:

„Stanisławów dnia 19 marca. Zgromadzeni w sali ratuszowej wyborcy miasta Stanisławowa, w liczbie około stu, jednogłośnie uchwalili stawiać i popierać jedynie kandydaturę pana Maryana Rybezyńskiego na posła do Rady państwa. W tym celu zwołane zostanie ogólne zgromadzenie wyborców na środę 21 marca. — *Paw. rowski, Klimentowski, Halpern, Kiesler.*”

„Stanisławów w 20 marca. Partya spekulantów prowadzona przez Kieslera, kantorzystę węgłowego, pragnąc niedogodnego sobie w kasie oszczędności dyrektora Maryana Rybezyńskiego, adjuktka, usunąć, obalamuła znaczną część mieszczaństwa, i różnymi sposobami chce go awansować na posła do Rady państwa. Przeciwnie zaś cała inteligencja obywateli wyznaczyła i powołała część mieszczaństwa wysłała dziś deputację do swego kandydata, Dra Bilińskiego, z zaproszeniem na czwartkowe walne zgromadzenie. Czy p. Rybezyński chce pojąć na ten spekulacyjny łep wbrew zdaniu inteligencji i ludzi bezstronnych, zobaczymy. *Komitet przedwyborczy.*”

Komisja budżetowa Izby wyższej Rady państwa odbywa teraz codziennie posiedzenia i naradza się nad uchwalonym już w Izbie deputowa-

nych budżetem na rok 1883. Na ostatnim posiedzeniu obecni byli ministrowie hr. Falkenhayn, bar. Prazak, bar. Conrad, hr. Welsersheimb i Dr Dunajewski.

Wczoraj zebrała się także komisja kolejowa tejże Izby; na porządku dziennym był naprzód wybór przewodniczącego komisji w miejsce zmarłego hr. Wrba, a następnie projekt budowy kolei z Czerniowic do Nowosielicy i rozmaite petycje.

W Izbie deputowanych jest kilka krzesel poselskich opróżnionych i zachodzi potrzeba wyborów uzupełniających. Izba deputowanych liczy teraz 347 członków. Trzy mandaty złożono (Kamiński, Wolski i Lazzarini), dwa opróżnione są przez śmierć (Falke i Baum) jeden przez powołanie do Izby wyższej. Tak więc muszą się odbyć wybory uzupełniające trzy w Galicji, po jednym w Austrii Dolnej, Styrii i Istrii; wybierać będzie w Galicji: okrąg wiejski Wadowicki, okrąg miejski Stanisławowski i miasto Łwów; w Austrii Dolnej okrąg miejski Korneuburg; w Styrii okrąg miejski Hartberg, a w Istrii wielką posiadłość. Kandydaci galicyjscy, szczególnie lwowscy są już znani, w Korneuburgu stają prof. Richter i Dr Roth, w innych miejscach jeszcze nie postawiono żadnych kandydatów.

Znane zająca na Wagnerowskim komercie zajmują ciagle jeszcze prasę wiedeńską, do czego zresztą przyczyniają się sami studenci, którzy zamiast poddać się władzy akademickiej i starać się o to, aby smutny epizod był jak najprędzej zapomniany, występują z protestami i uchwalają patetyczne rezolucje przeciw upomnieniu zawartym w znanej odezwie rektora. Na „protest“, w którym studenci pozostawili rozprawę senatu, „czy byłoby rzeczą godziwą i sprawiedliwą zaaplikować wobec uczestników komersu Wagnerowskiego ciężkie kary dyscyplinarne.“ odpowiedział rektor pismem, w którym ubolewa, że niemiecko-austriackie stowarzyszenie akademickie zapomniało, iż skromność jest najpiękniejszą ozdobą młodzieży, i oświadcza, że protest mógłby przedłożyć senatowi akademickiemu chyba tylko na to, aby rozważyć, czy ze stanowiska karności akademickiej można zezwolić na to, aby młodzież uczęszczała się demonstrować w jakikolwiek sposób przeciw prawnym uchwałom przełożonej władzy. O wiele nietaktowniejsem jeszcze było wystąpienie dwudziestu korporacji studenckich, które przesyłały na ręce rektora rezolucję, oświadczając w niej, że to co zrobili, nie stoi w sprzeczności z najdalej idącymi narodowymi i państwowymi zasadami, chociaż zapal dla ideału uwiodli ich za daleko, i protestując jak najkategoryczniej przeciw naganie rektora. Na rezolucję też rektor Maassen dał odpowiedź, że chętnie uważał manifestację studentów za protest przeciw zarzutom i braku uczuć państwowych, gdyby rezolucja ich wypowiedziała była w sposób „dobitniejszy i zrozumialszy“, że o to, a nie o co innego chodzi protestującym. Należało „obok zaznaczenia uczuć niemieckich, dać jasno i stanowczo zapewnienia uczuć dynastycznych i niezłomnego przywiązania do austriackiej monarchii.“ Surowo lecz sprawiedliwie ocenia ostatnie wystąpienia studentów cała prasa uniwersytecka, ubolewając nad przejęciem młodzieży wiedeńskiej, nad jej niesfornością i brakiem tych cnót własnie, które stanowią najpiękniejszą ozdobę młodego pokolenia.

Fremdenblatt zapisuje także na naczelnym miejscu, że niesforne i aroganckie zachowanie się bohaterów komersu wagnerowskiego, wywołało w decydujących kołach cesarstwa niemieckiego uczu-

cie przykrego niesmaku, które objawiło się dosadnie w artykułach dziennikarskich, potępiających jednogłośnie prawie wybrki burszów. Bardzo energicznie występuje przeciw *Schöneradzie* berlińska *Kreuz-Ztg.*, która pisze między innemi: „Młodzież akademicka, która tworzyła główną kadrę demonstrujących, nie miała niezawodnie należytego pojęcia o doniosłości tego, co czyni, zastosować więc do niej można okoliczności łagodzące. Tem surowiej natomiast potrzeba sądzić ludzi dojrzałych, którzy trawieni nienasyconą ambicją i goniąc za popularnością, nie wahał się obalamować młodzieży i popychać ją na tory polityki, która w Niemczech bezwarunkowo nie ma zwolenników. Przewodzący i uwodzący młodzież powinni osiągnąć ramię sprawiedliwości, tym bowiem sposobem uda się najskuteczniej rozprzeżyć mrzonki zaszepełane przez takich ludzi, jak p. Schönerer. Od Austrii nie żądamy niczego innego, jak tylko, aby dochowała nam przyjaźni i pozostała na zawsze naszym sprzymierzeńcem. Im wierniejszych będzie miał Cesarz Franciszek Józef poddanych, tem większe ztąd będą korzyści dla Niemiec.“

Izba niższa sejmu węgierskiego ukończyła długie i nużące obrady ogólne nad przedłożeniem o szkołach średnich. Dyskusja szczegółowa rozpoczęła się dopiero po feriach wielkanocnych.

O mowie Manciniego pisze *Nordd. Allg. Ztg.* w następujący sposób: Oświadczenia Manciniego w parlamencie włoskim, dotyczące się zagranicznej polityki Włoch, znalazły w Niemczech i Austrii sympatyczne przyjęcie. Mancini powiedział barzo słusznie, że ci, którzy utrzymują, iż starania rządu włoskiego o zbliżenie Włoch do Niemiec i Austrii były bezowocne, rzucają niedogadną potwarz na kraj i rząd. Enuncyacje poważnych dzienników wiedeńskich dowodzą, że decydujące koła polityczne w Austrii, przyjęły bardzo żywcie słowa Manciniego, wygłoszone w interesie powszechnego pokoju. Podobnie i w Niemczech wita z zadowoleniem każdy mąż stanu i polityk dobre stosunki między Austrią, Niemcami i Włochami, uważając je za nową rękojmnię utrzymania pokoju europejskiego, który od dawna jest prawie jedynym celem zagranicznej polityki Niemiec. Wszelkie zabiegi, aby pokojowe usposobienie rządu niemieckiego podać w podejrzenie, nie powiodły się, ponieważ we wszystkich kwestiach nie przestawały Niemcy od lat 12 przemawiać w interesie utrzymania dobrych stosunków między wszystkimi państwami Europy.“

Wskutek eksplozji w Londynie, zarządzono tam nadzwyczajne środki ostrożności, celem strzeżenia gmachów rządowych. Policyi nakazano mieć baczenie oko zwłaszcza na mosty i docki. Parlament, bank angielski, *Mansion-House* i inne budynki publiczne strzeżone są dzień i noc przez policyję i wojsko. W sobotę gabinet chrabował nad ewentualnością rozciągnięcia i na Anglię niektórych postanowień irlandzkich praw wyjątkowych. Nie powzięto jeszcze żadnych decyzji.

Parnell, deputowany irlandzki i naczelnik Ligi, bawi obecnie w Paryżu. Redaktorzy dzienników *Voltaire* i *Gaulois* mieli z nim rozmowy, w których Parnell pragnął udowodnić, że uchwalony przez parlament bill agrarny, ma czysto iluzoryczną dla Irlandji wartość. Anglię podług niego utrudniają Irlandczykom nabywanie ziemi, bo wiedza, że autonomia Irlandji musi stać się faktem dokonany, gdy cała ziemia będzie w rękach irlandzkich. Anglia doprowadza Irlandczyków do

rozpaczy, i tem samem podkopuje znaczenie ludzi spokojnych (?) jakim on jest. Wreszcie Parnell, wyrażwszy wielkie co do przyszłości obawy, streścił swój program w następującem zdaniu: Prawo każdego Irlandczyka do posiadania gruntu i prawo całego narodu do autonomii.

Po burzliwym posiedzeniu, Izba deputowanych francuska odczytała się do dnia 19 kwietnia. Na ostatnim posiedzeniu rząd odniósł parlamentarne zwycięstwo w sprawie wniosku deputowanego Maret, żądającego amnestyi dla wszystkich, którzy się stali winnymi zbrodni i przestępstw politycznych. Przeciwni temu energicznie wystąpił minister spraw wewnętrznych Waldeck-Rousseau, mówiąc, że amnestya może tylko nastąpić po zupełnem uspokojeniu umysłów. Obecne manifestacje i rozruchy, jakoteż ton niektórych dzienników dowodzą, że chwila sposobna jeszcze nie nadeszła. Minister odczytał niektóre ustępy dzienników i zakończył słowami: Ludzie, którzy przeczą idej ojczyzny, nie są godni łaski. Po tem przemówieniu ogromną większością odrzucono wniosek i amnestye.

Minister marynarki Stosch otrzymał w poniedziałek list cesarza, uwalniający go na własne jego żądanie dla nadwątłego zdrowia od obowiązków urzędu ministerialnego. Bieżące czynności ministerstwa marynarki zatwierał on jednak będzie aż do zamianowania następcy. Z tego powodu brał też jeszcze udział w poświęceniu nowego chorągwi batalionu marynarskiego, które odbyło się w zamku królewskim. Jako prawdopodobnego następcę jego wymieniają kontradmirała Livoniusa.

Konsystorz papieski.

Dnia 15 b. m. odbył się wśród zwykłej i wspólniejszej okazałości na sali królewskiej konsystorz papieski, o którym donosili już telegamy.

Po złożeniu obdymy, prawem przepisanej, otrzymali kardynałowie Włodzimierz Czaicki i Anioł Bianchi kapelusze kardynalskie i zasiadli na przynależnych sobie miejscach.

Komandor Jan de Dominicis Tosti, dziekan kolegium adwokatów konsystorskich, przemawiał po raz trzeci i ostatni w sprawie beatyfikacji czcigodnego sługi Bożego Pompiljusza Maryi Pirotti z Benenutu, kapłana-professa z zakonu Pijarów, i prosił Ojca św. o wydanie dekretu beatyfikacyjnego. Ponieważ temu oparł się Przemoc wiary św., przeto Ojciec św. odesłał sprawę do kongregacji obrządków.

Po ukończeniu tego konsystorza publicznego i po odpiewaniu w kaplicy sykstyńskiej hymnu Ambrozjańskiego odbył się konsystorz tajny, na którym Ojciec św. „zamyknął usta“ nowokreowanemu kardynałowi i po krótkiej allokucyi zamianował następujących ksiąg Kościoła na różne stolice biskupie:

X. arcybiskup Zygmunt Szczepny Feliński, przeniesiony ze stolicy metropolitalnej warszawskiej otrzymał katedrę arcybiskupią tytularną w Tarsie (w Cylicji, miejsce urodzenia świętego Pawła).

X. biskup Wincenty Teofil Popiel, przeniesiony ze stolicy biskupiej włocławsko-kaliskiej, otrzymał katedrę metropolitalną w Warszawie.

X. biskup Aleksander Kazimierz z Dziewałtowa Gintowt przeniesiony z katedry tytularnej

helenopolitańskiej i ze sufragani plockiej na katedrę metropolitalną mohylewską.

X. biskup Kasper Borowski przeniesiony ze stolicy łucko-żytomirskiej na stolicę katedralną w Płocku.

X. biskup Adam Stanisław Krasinski, który zrezygnował ze stolicy wileńskiej, na stolicę tytularną w Esebon (w Perzi, z tamtej strony Jordanu, początkowo rezydencja króla Amorytów).

X. biskup Aleksander Bereśniewicz przeniesiony ze stolicy tytularnej w Maksimopolis i ze sufragani żmudzkiej na stolicę katedralną włocławsko-kaliską.

X. biskup Tomasz Teofil Kulinski, wikaryusz kościoła kieleckiego, przeniesiony z tytularnej stolicy w Satula do kościoła w Kielcach, wyniesionego do godności kościoła katedralnego przez Jego Świątobliwość Leona XIII.

X. Szymon Marcin Koźłowski, kantor kościoła katedralnego w Wilnie, profesor akademii duchownej rzymsko-katolickiej w St. Petersburgu magister i Dr św. Teologii, na katedrę łucko-żytomirską.

X. Karol Hryniewicz z diecezji wileńskiej, rektor seminarium w Petersburgu, gdzie jest profesorem prawa kanonicznego, scholastyk kościoła metropolitalnego w Mohylewie, obrońca spraw małżeńskich, cenzor ksiąg duchownych, magister i kandydat św. Teologii, na katedrę wileńską.

X. kanonik Antoni Franciszek Ksawery Sotkiewicz, z diecezji sandomirskiej, kanonik kościoła metropolitalnego w Warszawie, administrator archidiecezji warszawskiej i sandomirskiej, profesor prawa kanonicznego w akademii duchownej, relator w sprawach małżeńskich i kandydat św. teologii, na katedrę w Sandomierzu.

X. Mieczysław Pallulon, kantor katedry żmudzkiej, profesor teologii dogmatycznej w seminarium, asesor i wice-ofejał konsystorski i magister św. teologii, na katedrę żmudzką i kowieńską.

X. Józef Wnorowski, prałat kolegiaty kieleckiej, rektor seminarium diecezjalnego, na katedrę lubelską.

X. Józef Hollak z diecezji seynenkiej, administrator parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, prefekt zakładu głuchoniemych, b. proboszcz w Radzyminie, kandydat św. teologii, na katedrę tytularną w Arat i sufraganią seynenską czyli augustowską.

X. Antoni Zerr, kanonik w Tyraspolu, asesor konsystorski, profesor filozofii i teologii dogmatycznej w seminarium, na katedrę tytularną w Dieclejanopolis i sufraganią w Tyraspolu.

Prócz tego ogłosił Ojciec św. iż osobnym brewe mianowany został:

X. arcybiskup Józef Sembratowicz, b. metropolita i arcybiskup lwowski obrz. grecko-katol., arcybiskupem tytularnym w Theodosiopolis.

Nadto mianowani zostali:

X. biskup Kasper Mermillod arcybiskupem Lausanny i Genewy, X. biskup Zefiryn Gonzalez y Diaz Tunon metropolita sewilskim, X. biskup Saturnin Fernandez de Castro metropolita w Burgos, X. biskup Sebastian Herrero y Espinosa de los Monteros biskupem w Kordobie, X. prałat Kajetan Blandini koadjutorem z prawem następstwa w Girgenti, X. kanonik Gentileucci biskupem w Montefascone, X. Kajetan Lironi biskupem w Assyżu, X. kanonik Makary Sorini biskupem w Fabriano i Matelica, X. prałat Karol Caputto

Mapy geologiczne,

ich zadanie i względna wartość.

(1)

Na pierwszy rzut oka rozpoznajemy glinę garncańską od żwiru rzeczno, kredę od węgla, wapienie od piaskowca. Wiemy dobrze, jak wygląda łupki lub granit i dlaczego pierwszego używa się na dachówki, drugiego zaś na podwaliny do pomnikowych budowli. Kryształ ametystu lub granatu zwraca zdaleka uwagę każdego, a bryły soli nikt nie weźmie za bryły siarki. — Oznaczmy na mapie odrębnymi znakami miejsca powojania się węgla, soli, siarki, ametystu, gliny i piaskowca, a otrzymamy najpierwotniejszą mapę mineralogiczną. Będzie ona jedynie łatwiejszym do zapamiętania katalogiem rozpołożenia geograficznego produktów kopalnych, aniżeli suche zestawienie alfabetyczne i właśnie zadanie pierwszych map geologicznych z drugiej połowy XVIII w. na tem wyłącznie polegało. Po bliższym jednak wprzeżeniu się, nietrudno spostrzedz, iż niektóre minerały wykluczają się wzajemnie: ametyst nie znajduje się nigdy w węglu kamiennym, sól nigdy obok granitu. Inne natomiast pojawiają się w bliskim sąsiedztwie lub stanowią nawet nieodłączne towarzystwo, jak sól i gips, złoto i kwarc, granit i gnejs. To jedno spostrzeżenie wystarczy, aby dalsze wysnawać wnioski. Dokładniejsze zbadanie wolnym okiem uczy rozróżniać granit od porfiry lub trachytu, i pozwala określić fizyczne właściwości wapienia towarzyszącego węglowi kamiennemu lub brunatnemu piaskowca z kopalni rudy żelaznej.

Widzimy dalej, że pewne mniej lub więcej do siebie podobne margle, iły, piaskowce lub wapienie zawierają tu i owidzie utwory, które na podstawie podobieństwa tak i owo z zewnątrz, jak i wewnętrznej struktury, bez wahania uznać należy za resztki zwierzęce lub roślinne, pozostałości fauny i flory dawno wygasłej.

Liczba spostrzeżeń, podobieństw i różnic zwiększa się z każdą chwilą, daje ogólny obraz po-

wnego obszaru, łatwy do nakreślenia na mapie. Tu już znajdujemy bez porównania więcej szczegółów, aniżeli na pierwszych kartach mineralogicznych. Rozprzestrzenienie produktów kopalnych ustępuje na drugi plan; mapa ma zadanie przedstawić rodzaj skał, z których składa się powierzchnia pewnego kraju, oddziela więc granity, trachyty, porfiry, bazyalty, wapienie, margle, iły, łupki i piaskowce podług ich składu petrograficznego. Jest to drugi rodzaj map geologicznych, mapy petrograficzne z pierwszych dziesiątków lat bieżącego wieku. Samo wejście takiej mapy petrograficznej Wernera, Dolomięgo lub Ulfona jest odmienne; zamiast znaków zastosowują oni kolory dla uwidocznienia petrograficznego składu powierzchni, i ze współczesnych jedynie tylko Stanisław Staszyc stanowi w tym względzie wyjątek, bo jego „*Carta geologica totius Poloniae, Moldaviae, Transylvaniae*“ z roku 1806 przedstawia jeszcze niezgrabioną puszczę cyfr odnoszących do każdego rodzaju skały, bez plastycznego przeglądu, który da się jedynie osiągnąć za pomocą stosownie użytej różnobarwności.

Studia geologiczne postępują jednak nieprzerwanie. Spostrzeżono, że warstwy zawierające jednokowe lub podobne fauny i flory we wszystkich krajach Europy w pewnym niezmiennym porządku po sobie następują, że tem samem wiek względny tych osadów dawnych oceanów da się łatwo oznaczyć, i podzielono cały system warstw, zawierających jakiekolwiek resztki organizmów odpowiednio do rodzaju i kolejnego następstwa życia zwierzęcego, bez względu zaś na charakter petrograficzny pokładów na kilkanaście epok geologicznych czyli formacji. Jedynie skały krystaliczne jak granit, trachyt lub bazyalt nie dały się tak łatwo weśnąć w dowolnie pociągnięte rubryki chronologii ziemskiej. Zauważając swe pochodzenie siłom wybuchowym, wulkanicznym, które je z wnętrza ziemi na powierzchnię wyparły, nie zawierają naturalnie skały te organizmów zwierzęcych lub roślinnych, przez co wiek ich względny można tylko oznaczyć przez porównanie wieku osadów morskich, spoczywających pod lub nad nimi, co w przeważnej ilości wypadków nie natyka na znaczne bardzo trudności. Każdą formację geologiczną charakteryzują właściwe jej skamienia, pogrzebane w dawnych epokach hi-

stori ziemi namulem morskim, który zależnie od miejscowych stosunków mógł być równocześnie w jednym miejscu łem lub glina, w drugim zwierem lub piaskiem, czyli po stwardnieniu w ciągu długich następnych stuleci łupkiem, konglomeratem albo piaskowcem.

Petrograficzny skład warstw osadowych nie daje zatem prawie żadnej wskazówki co do wieku względnej formacji geologicznych i w utworach równoczesnych jednej i tej samej epoki mógł być jaknajrozmaitszym.

Badania geologiczne przybierają odtąd inny, więcej naukowy charakter. Przedewszystkiem zależy na oznaczeniu, za pomocą skamielin, wieku geologicznego pewnej warstwy; w razie zaś, gdy skamielin odnaleźć niepodobna, za pomocą względnej położenia do lepiej zbadanych pokładów pod i nad nią leżących, czyli dawnych górniczych używając wyrazów, spagu i stropu. Na drugim dopiero planie uwzględnia się charakter petrograficzny i grubość czyli miąższość pokładu.

Przedstawiając na podstawie powyższych zasad pojawianie się na pewnym obszarze wszystkich formacji geologicznych, oznaczając każdą z nich jakoteż niezależnie od nich skały krystaliczne odrębną barwą, otrzymamy trzeci rodzaj map geologicznych, od roku 1820 aż po dzisiejszy w powszechnym użyciu. Zasadniczą różnicą tych nowoczesnych map geologicznych, od dawniejszych mineralogicznych i petrograficznych, jest ta okoliczność, iż rozumiały one są jedynie dla geologa z zawodu, gdyż ten tylko, znając granice i cechy wszystkich formacji geologicznych, może je odczytać, podczas gdy różnice pomiędzy piaskowcem a wapieniem, granitem a łupkiem i lastym, jakie uwidoczniały karty dawniejsze, nawet dla najmniej fachowego są każdej chwili dostępne.

Jedną szczególnie trudność przedstawia się każdemu niegeologowi z zawodu przy pierwszej próbie zrozumienia nowoczesnej mapy geologicznej. Uwierzywszy nawet, że każda pięćdziesiątka, na której obecnie żyjemy, przed wiekami była pokryta morzem, zamieszkałemu przez bogaty świat zwierzęcy i roślinny, że z biegiem tysięcy lat zmieniła się powoli fauna i flora, i że podział na formacje geologiczne według przechowanych w osadach morskich szczegółów coraz to odmiennych

organizmów jest naturalnym, nie-geolog nie może zazwyczaj zdać sobie sprawy z olbrzymiej nieraz miąższości jednej tylko formacji; widząc zaś na karcie na pewnym punkcie wydzieloną formację np. jurajską, zarzuca z niemałym poczuciem służności i doniosłości zarzutu, że jeżeli skala formacji geologicznych jest prawdziwą, to przecież pod jurasem spoczywa trias, carbo, perm, dewon i sylur, że zatem oznaczenie na tym punkcie jurasatu jest tylko chwilową wartością, gdyż po kilku latach działanie wody zniszczy warstwę jurajską i starsze formacje na jaw wystąpią.

Z uwagą taką spotyka się geolog przy objaśnianiu map geologicznych wobec osób nieobznajomionych z przedmiotem na każdym kroku, i musi uznać w zasadzie częściową przynajmniej słuszność. Jedyną różnicą polega na tem, że każda formacja geologiczna składa się nie z jednej warstwy o grubości kilku stóp co najwyżej, jak to przeważny ogół przypuszcza, lecz z całego systemu najrozmaitszych warstw o grubości bardzo znacznej kilkudziesięciu lub kilkuset-stopowej, niejednokrotnie nawet miąższości prawdziwie olbrzymiej kilku tysięcy stóp lub metrów, i że działania erozyj wody wypłucze wprawdzie pokłady jednej formacji w pewnym przeciągu czasu, lecz nie za kilka lub kilkanaście lat, ale dopiero może za parę wieków, że więc mapa geologiczna pod tym względem przynajmniej ma wartość zapewnioną na długie czasy.

Nasuwa się mimowoli pytanie, jaką też wartość praktyczną mają te nowoczesne karty geologiczne, dostępne dla studentów niewielkiego koła ludzi fachowych. Dawniejsze rozumiał każdy, górnik i rolnik, statystyk i mąż stanu, gdyż znajdował w nich daty odnośnie do stanu bogactwa kraju, każdej więc chwili nadzwyczaj cenne. Nowoczesne są obrazem czysto naukowym; wskazują, jakie resztki dawnych osadów morza pozostały na pewnej przestrzeni, jak daleko te morza historyczne sięgały, jakim zmianom wreszcie podlegał w ciągu ubiegłych epok ład stały; lecz życie praktyczne bezpośrednich korzyści w tem wszystkim dojrzeć nie może.

Odpowiedź na to prosta. Korzyści praktyczne od skali mapy zależą i są w prostym do niej stosunku: im większa jest skala, tem więcej szczegółów można na mapie uwidocznnić, tem więcej

podziałów lub warstw pojedynczych, różnych pod względem petrograficznym, można wydzielić w obrębie jednej formacji; im skala jest mniejsza, tem bardziej trzeba uogólniać zebrane spostrzeżenia, tem szersze granice trzeba nakreślać pojęciu jednej formacji geologicznej, inaczej mówiąc, jednej warwie.

Ze zwiększającą się skalą mapy geologicznej rośnie jej zrozumiałość dla niefachowych. Mapa szczegółowa geologiczna Austrii w skali 1:75,000, gdzie istnieje w każdej formacji wiele podziałów, opartych na różnicy petrograficznej, dostępnej dla każdego oka, gdzie najrozmaitsze kombinacje barw uwidoczniają piaskowce, łupki, margle lub konglomeraty różnego wieku; lub karta geologiczna wschodniej części państwa Niemieckiego lub królestwa Saskiego w skali jeszcze większej 1:25,000, gdzie na jednym arkuszu spotykamy się z kilkumastu rodzajami glin, piasków lub żwirów, te są dla każdego, który umie glinę od piasku i dwa rodzaje żwiru od siebie rozróżnić; ale już mapa geologiczna jakiegokolwiek kraju, np. Francji w skali 1:2,000,000, jest dla ogółu zbiorem zczarowanych hieroglifów, dostępnym tylko dla ekskluzywnego cechu geologów, właściwość, z której zaiste cech ten dumny być nie powinien.

Niemą obecnie ani potrzeby, ani najmniejszej nadziei, aby kartografia geologiczna na nowe, nieprzewidziane dotąd weszła tory, potrzeby, gdyż tak w życiu praktycznym, jak w umiejętności samych zasady dzisiaj używane w kartografii geologicznej, tj. podziału według wieku najzupełniej wystarczająco mogą, byłoby tylko wybór skali był dobrze zastosowany; nadziei zaś tem mniej, że na drodze graficznego przedstawienia geologia odkrycia nowych praw i zjawisk spodziewać się nie może, i umiejętna doniosłość kart geologicznych raczej znikać będzie wobec postępu na drodze eksperymentalnej i induktywnej, aniżeli miałaby się ona podnosić.

WŁADYSŁAW SZAJNOCHA.

(Ciąg dalszy nastąpi).

biskupem w Monopoli, X. kanonik Donat Velutti Zati biskupem w Pisto, X. Elizyusz Giordano biskupem w Alghero, X. kanonik Hidas biskupem w Sabari, X. Dr Jan Valyi, kanonik honorowy kościoła katedralnego w Mukenczu, członek kolegium uniwersytetu w Pesce, asesor konsystorski, sędzia i notaryusz trzeciej instancji dla archidiecezji lwowskiej, biskupem w Prerowie obrządku grecko-katolickiego; X. kanonik Elias Kranilow biskupem obrządku grekat. w Krzyżewcu; X. Ignacy Velasco T. J. biskupem w Pasto; X. Franciszek Melitono Vargas biskupem w Colima w Meksyku, X. Józef Cavaliere biskupem tytularnym w Tanes, X. Jan Mantovano biskupem tytularnym w Mila, X. Tomasz Montefusco biskupem tytularnym w Corico, X. Ludwik Sepiaci biskupem w Calinico.

Osobnym brem mianowani zostali: X. biskup Eugen Desfiches biskupem tytularnym w Claudiopolis, X. Ludwik Rotelli arcybiskupem w Farsali, X. Maryan Rampolla arcybiskupem tytularnym w Heraklei, X. Korneli O'Brien metropolitą w Halifaxie, X. Henryk Norhrop biskupem w Charleston, X. Józef Richter biskupem w Grand-Rapids, X. Józef Verdier biskupem tytularnym w Mezarze, X. Ludwik de Gonzague biskupem tytularnym w Maroko, X. Adolf Gandy biskupem tytularnym w Tricala, X. Daniel de S. Donato biskupem tytularnym w Surze.

KOESPONDENCYA „CZASU.”

Lwów 20 marca.

(§§) Z dzisiejszego zgromadzenia wyborców przesyłam na prędce przed odejściem pocztą krótkie streszczenie mowy kandydackiej profesora Dra Leona Bilińskiego. W pospiechu może nie dościsł dokładnie przedstawiać tok myśli, ale pewnie nie pominałem żadnej, którą uwidatnia charakter polityczny tej kandydatury.

Po wstępnych uwagach osobistych prof. Biliński zaznaczył, że dotąd w nauce i życiu publicznym (w Towarzystwie gospodarskim, Banku lwowskim, w sejmie krajowym, na kongresie rolniczym i w Radzie miejskiej) pracował w kierunku ekonomicznym. Ten kierunek stanowi dziś część programu większości Rady państwa, mówca więc działałby w tym kierunku czynnie dla dobra kraju i monarchii. W szczególności projekta podatkowego uważa za pożyteczne, skoro ulegną zmianom, wskazanym przez mówcę w Towarzystwie gospodarskim.

Pod względem politycznym nie jest mówca ultrakonserwatystą, ale i nie liberałem. Liberalizm nowoczesny jest wrogim katolicyzmowi i prawom narodowym; nam w szczególności przychylniejszym było zawsze stronnictwo konserwatywne we Francji, Anglii, Niemczech, Rosji i Austrii. Mówca jest za konserwatyzmem umiarkowanym, który jedynie zdolnym jest do twórczej akcyi i reform potrzebnych.

Ze pod względem narodowym jest Polakiem, nie potrzebowałby właściwie zapewniać, nie sądzi wszakże, by sytuacja polityczna dozwalała wywieszać dziś hasło odbudowania Polski. Tęba nam utrudniło udział w rządach. Do polskości nie należy zdaniem mówcy osądzanie od patriotyzmu Stańczyków. Mówca nie jest Stańczykiem, bo zganił jawnie temu stronnictwu jego niektóre poglądy na sprawy narodowe, ale przynajmniej na równie jawnie miłoścy ojczyzny i zasługi w sejmie i Radzie państwa. W sprawie więc rozbioru Polski, powstania z r. 1863 i kwestyi powstania w przyszłości, stoi mówca pośrodku, między Stańczykami i ich przeciwnikami.

W polityce naszej wobec Austrii uznaje mówca dwa aksjomaty: wierny sojusz z dynastją i bezwzględna solidarność delegacji. Taktkę delegacji pragnie mieć mówca odrębną, stosownie do rządu. Wobec wrogości opozycyja i targ o koncesyę; wobec wyższego z fona naszej większości sprzecyżowany sojusz z członkami większości i potem obowiązkowy udział w rządach, a to w interesie normalnego rozwoju społeczeństwa zarówno, jak ze względu na opinię Europejską.

Ala i przy rządzie przychylnym, jak obecny, potrzebna jest taktka odmienna stosownie do tego, czy większość posiada 2/3 głosów lub nie. Obecnie nie zachodzi taka korzystna sytuacja, więc tem więcej należy w zgodzie z rządem dążyć do osiągnięcia możliwych a praktycznych korzyści. W razie uzyskania większości 2/3, mówca stawiałby za warunek sojuszu nie rezolucyja lub naśladowanie Kroczy (która jest w Austrii cała, a niema aspiracyi wielko-europejskich), lecz zmianę §. 11 konstytucyi w tym duchu: by o organizacyi władz rządowych, szkolnictwie ludowem i średnim, niemniej o całej kulturze krajowej decydował sam sejm. Wreszcie wypada dążyć do ustawy krajowej, zabezpieczającej język urzędowy i wykładowy.

Wiedeń 20 marca.

(77-me posiedzenie Izby wyższej).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 12 min. 20, poświęcając wspomnienie pośmiertne zmarłemu członkowi, ś. p. arcybiskupowi goryskiemu X. Gollmayrowi, którego pamięć Izba czei przez powstanie z miejsca.

Hr. Neipperg oznajmia na piśmie, że dla cierpienia na oczy, zręka się miejsca w komisji kolejowej. Wybór uzupełniający odbędzie się na przyszłym posiedzeniu.

Na porządku dziennym naprzód obrady nad projektem o przedłużeniu prowizoryum budżetowego na miesiąc kwiecień. Sprawozdawca komisji budżetowej książę Konstanty Czartoryski wnosí przyjęcie projektu zgodnie z uchwałą Izby poselskiej, co też dzieje się w drugim i zaraz w trzecim czytaniu bez dyskusyi.

Bez dyskusyi także uchwalono w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o zapobieżeniu niedostatkowi w Czechach, Galicyi i niektórych innych krajach, sposobem zaliczek nieoprecentowanych i po części zasilków bezzwrotnych zgodnie z uchwałą Izby poselskiej.

Nakoniec po kilku uwagach hr. Kufsteina o traktacie z Włochami, w sprawie wzajemnego przyznania poddanych praw obywatwa w procesach i czynnościach prawnych, uchwalono tenże traktat.

Koniec posiedzenia o godz. 1. — Następne nieznaczone.

Konstantynopol 6 marca.

Coraz częściej podnoszą się tu krzyki na zwłokę, jakiej doznaje porozumienie się o do trawania kolei żelaznych, lecz zdaje się, rząd turecki czyni sprawę tą zawiśłą od zawiązania się nowego Towarzystwa, któreby zastąpiło Towarzystwo Hirscha. Co do komisji wojskowej tureckiej, mającej zbadać z punktu strategicznego połączenie kolei przez Vranie, nie widzi ona żadnej przeszkody, aby Turcyja linię tę przyjęła, lecz zarzuty wychodzą tym razem od ministerstwa robót publicznych, którego doradca techniczny p. Galant, Francuz, systematycznie przeciwny jest wszelkim przedsiębiorstwom publicznemu użytku w Turcyi, mniemając przez to dogadzać rządowi, który szuka tylko pozoru, aby wszystko odradzać. P. Galant jest zdania, że połączenie przez Vranie byłoby zbyt kosztowne i politycznie szkodliwym dla rządu. Mniejsza zresztą, którego połączenie nastąpi, lecz w interesie handlu jak najrychlej nastąpić powinno.

P. Calice, przesławszy rządowi swemu wyjaśnienia, jakich mu Porta dostarczyła, w odpowiedzi na jego memoriał w przedmiocie tureckiego zarządu tabacznego, otrzymał z Wiednia rozkaz oświadczenia Arifi baszy i w. wezyrowi, że rząd austro-węgierski zadawała się temi wyjaśnieniami i że notę, która dołączona była do memoriału, winna W. Porta uważać za nieistniejącą. Co do składow tytoniu, jakie rząd austriacki utrzymuje w Turcyi, p. Calice otrzymał jednak wskazówkę żądania rękojmi dla zabezpieczenia interesów swego rządu. Z pomocą Porty zawarł on z kompanią koncesyonowaną ugodę, z mocy której rząd austro-węgierski zatrzyma swoje składy, jak dawniej, z tą różnicą, że oddał zostawać one będą pod nadzorem zarządu tureckiego, a nie komisyi celnej, i że urzędnicy zarządu austro-węgierskiego wyraźnie mieć będą wzbronione robić interesu tytoniem na własny rachunek i nie będą korzystać z przywileju, przyznawanego rządowi austro-węgierskiemu. W tym celu podpisaną zostanie ugodą przez p. Calice i p. Devaux, poddyrektora banku otomańskiego i reprezentanta kompanii koncesyonowanej zarządu. Rada ministrów, według tego, jak oświadczył w. wezyr, miała przedwczoraj obradować nad tym przedmiotem, lecz odłożyła dyskusję do jutrzejszego posiedzenia. W każdym razie instytucja ta może już być uważaną jako *fait accompli*. Zachęcona tem powodzeniem Rada administracyi dochodów ustąpionych posiadaczom akcyi (*Bondholders*), wypracowała projekt zjednoczenia długu publicznego, który ma być niebawem przedłożony do rozpatrzenia W. Porcie. Projekt ten pozostawia po za obrębem zjednoczenia losy tureckiej kolei żelaznych, które mają wyłączone znaczenie i mogą mieć przyszłość, jeżeli nowa kompania zajmie miejsce kompanii p. Hirscha, i pólaczy koleje tureckie z kolejami austro-węgierskimi. P. Aubaret, delegowany francuskich posiadaczy akcyi i prezes Rady dochodów niestałych, był w sobotę u w. wezyra, któremu wyłożył plan projektu unifikacyi. Said basza przyjął łaskawie tę propozycyę i przyrzekł poprzeć ją u Sultana. P. Aubaret uczynił mu jednak uwagę, że, aby uzupełnić ten środek i uczynić go skutecznym, koniecznem jest, aby rząd otomański uregulował część długu tureckiego, przypadającą na oświecone państwo, któremu Turcyja ustąpiła terytoryja. W. wezyr odpowiedział, że Porta zajmowała się już tą kwestyą, i że ostatecznie odwołała się do mocarstw, aby ją rozwiązała, i że ponowi to odwołanie w wyrazach gorętszych i kategorycznych, opierając się na fakcie, że Turcyja dopełniła z swej strony wszelkich zobowiązań, jakie na nią traktat berliński nałożył, i że nie byłoby sprawiedliwym, gdyby warunki tego traktatu, które dla niej są korzystne, nie zostały wykonane.

Sprawy krajowe.

Wybory.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego zgromadził się wczoraj o godzinie trzeciej po południu celu wybrania przewodniczącego w miejsce ś. p. Bauma. Prezesem komitetu wybranym został hr. Henryk Wodziecki, dotychczasowy zastępca przewodniczącego, a wiceprezesem Leon Chrzanowski, który obok tego pozostał referentem komitetu. Pozem odpowiednio instrukcyi uchwalonej przez Koło sejmowe, prezes komitetu powołał w miejsce zmarłego członka komitetu, jednego z zastępców wybranych przez Koło sejmowe, mianowicie hr. Stanisława Tarnowskiego. Wreszcie komitet centralny powołał do wiadomości otrzymane dopiero wczoraj zawiadomienia o utworzeniu się komitetów powiatowych Niskiego i Krośnieńskiego i wyznaczenie przez też delegatów na zjazd, oraz zatwierdził wyjątkowe unksytuowanie się — dla skutecznego kierowania akcyą przedwyborczą — komitetu przedwyborczego okręgowego na okręg wyborczy Leżajsk-Sokołów-Ulanów, którego części należą do trzech powiatów.

Po tem przedwstępnem posiedzeniu Komitetu centralnego odbyło się wspólne zgromadzenie członków tego komitetu wraz z delegatami komitetów powiatowych. W zgromadzeniu tem wzięło udział oprócz 9 członków komitetu centralnego, 21 delegatów komitetów powiatowych z zachodnich części kraju i 1 delegat Komitetu okręgowego, gdyż nieobecnych było tylko 2 delegatów. Prezes Komitetu centralnego zagaiwszy posiedzenie, zaważał zgromadzonych do spełnienia głównej czynności zjazdu, przepisanej instrukcyą, uchwaloną przez Koło sejmowe, tj. wyboru pięciu członków do Komitetu centralnego. Wybrani zostali znaczną większością głosów pp. Alfred Milieski, Tadeusz Lange, Konstanty Ramult, Hilary Podoski i Kornel Chwaliński.

Po ukończeniu wyborów, zgromadzenie odbyło poufną naradę co do czynności przedwyborczych. Rezultatem tej narady było, aby komitety powiatowe wstrzymały się z przedstawianiem kandydatów na posłów, do czego właściwą chwilą będzie dopiero okres czasu po spełnieniu prawyborów, teraz zaś komitety zająć się winny przygotowaniem do dobrego przeprowadzenia tychże prawyborów, a zarazem starać się przeszkodzić agitacyi, która byłaby prowadzoną szkodliwymi dla społeczności środkami.

Po zamknięciu zgromadzenia delegatów, odbył

uzupełniony już komitet centralny posiedzenie, z którego jutro zdamy sprawę.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z zarządu fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej za r. 1882.

Dochody.	Gotówką.	Efektami.
1) Zapas z początkiem roku 1882	złr. c. 348 31	61,248 49
2) Odsetki od efektów	3,885 88	—
3) Gotówka otrzymana na spieniężone efekty	8,878 50	—
4) Efektu zakupione	—	9,225 60
Suma dochodu	13,112 69	70,474 09
Wydatki.		
1) Dożywocia inwalidów polskich	3,500 —	—
2) Wydatki drobne	57 94	—
3) Gotówka wydana na zakupno efektów	9,148 06	—
4) Efektu wylosowane i spieniężone	—	8,878 50
Suma wydatków	12,706 —	8,878 50
Z porównania ze sumą dochodów	13,112 69	70,474 09
okazuje się z końcem r. 1882:		
Zapasy w gotówce	406 69	—
Zapasy w efektach	—	61,595 59

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Wkrótce w Petersburgu toczyć się będzie nowy proces nihilistów, który niemięj będzie zajmujący jak i poprzednie. Dotychczas cała ta sprawa obojętna była wielką tajemnicą, a wszyscy co z nią było w związku, ukryte było przed oczami publiczności. Nikt nie wiedział o się rzeczywiście święci, władze zaś na zapytania udzielały wymijających odpowiedzi. Niewtóry optymiści, ale nawet sceptycy zapowiedzi jakiegoś procesu uważali za mistyfikacyę. Tajemnica ta ztąd pochodziła, że akt oskarżenia nie był wykonany a wielu oskarżonych na czas nie dostawiono do Petersburga. Obecnie *Germania* donosi, iż z pomiędzy sześćdziesięciu oskarżonych, najwężniejsi są małżonkowie Prybylow. Piękna małżonka aresztowana została wraz z wieloma nihilistami zeszłego lata na Wasilewskim Ostrowie, przez policyantów, przebranych za froterów, którzy podstępnie dostali się do mieszkania nihilistów, gdzie znajdowała się tajna drukarnia.

Prybyłowa, z domu Grossmann, jest córką lekarza i rzeczywistego radcy stanu w Odesie, a siostrą znanego adwokata petersburskiego. Drugą kobietą oskarżoną jest Anna Pawłowna Korban, znana między nihilistami pod nazwą „Róży,” a siostra zamężnej Loeschern-Hirschfeld, z domu Meinhardt, zamieszkała na Syberyę. Oskarżony oficer od huzarów Tichocki, jest bardzo wpływowym nihilistą. Był on członkiem „świętej ligi” i potrafił zyskać zaufanie na dworze w Peterhofie. Czerdę oficerowie marynarki: Greve, Kafuszyn, Snarski, Budzewicz, którzy pilnie zajmowali się przyrządzaniem ciał wybuchowych, mają poczyny rządu zajmujące wyznania. Najślawniejszym z pośród oskarżonych jest jednak Bogdanowicz, osadzony w twierdzy petropawłowskiej, a znany powszechnie pod nazwą handlarza sera Kobyzowa. Jest on synem księżnej Trubeckiej. Rozprawy odbędą się przy drzwiach zamkniętych w marcu lub kwietniu; w każdym razie ukończą się przed koronacyą. Akt oskarżenia wnosć będzie prokurator Murawiew.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 marca.

Ruch przedświąteczny wzmaga się z dniem każdym w mieście naszym — dopiero uroczysty spokój zapanuje w piątek i w sobotę, kiedy rozpocznie się zwiedzanie grobów, w którym corocznie tak liczny tradycyjnie bierze udział ludność Krakowa, a łączą się w nim wszystkie sfery miasta od najwyższych do najniższych. Dziś rozpoczyna się także uroczystości kościelne, mianowicie w kościele katedralnym na Zamku odśpiewano o godzinie 4ej po południu Ciemną Jutrznją, czyli tony Jeremiaśa wraz z towarzyszeniem chóru.

— **Tadeusz Słonka**, o którego aresztowaniu w d. 14 września 1882 doniesionem było w swoim czasie w kronice naszego dziennika, został na mocy uchwały tutejszego sądu krajowego z d. 19 b. m., spowodowanej wnioskiem prokuratory z 14 b. m., uwolnionym od zarzutów, i dalszego śledztwa przeciw niemu zaniechano.

— **Radca sekcynj, Dr Blumenstok**, a nasz korespondent, wyjechał do Wenecyi do ciężko chorego teścia.

— **X. Fijałkowski**, arcybiskup mohilewski, zmarły niedawno w Petersburgu, poczynił legata, jak donosi *Kraj*: 7000 rubli na rzecz kościoła katolickiego, na katolickie zakłady dobroczynne w Petersburgu 10,000 rsl., na rozmaite instytucye filantropijne w Warszawie 20,000 rsl.; bibliotekę zaś z 4000 tomów złożoną, przekazał petersburskiemu seminarium katolickiemu.

— **Cyrk Suhra** zbankrutował w Warszawie. W chwili, kiedy ostatnio miało się rozpocząć przedstawienie, komornik zajął wszystkie rekwiizyta sceniczne, wskutek czego nie było przedstawienia.

— **Arceksiążę Rudolf i Yokaj**. Yokaj opowiada w jednym z dzienników wizytę swoją u następcy tronu austro-węgierskiego w Pesce: Chciał on ofiarować Arceksięciu egzemplarz swojej powieści *Zamek Bogów*. „W świetnem towarzystwie wysokich magnatów, mówi Yokaj, przyszedłem w zwykłym miejskim ubraniu i wręczyłem przysięzemu królów moją broń — książkę. Powiedziałem, że książka ta opowiada o owym ludzie, który należy do najstarszych w państwie — o Szeklerach. Długo potem toczyła się rozmowa o Siemimogrodzie i o Szeklerach. Arceksiążę zapytał, czy powieść napisana jest w dialekcie Szeklerów? W języku węgierskim nie ma dyalektów, któreby w literaturze tworzyły różnicę. — Ile pan już napisał powieści? — Ta jest 250-tą. — Wtedy arceksiężna Stefania zdziwiona rzekła: Ależ przeczytać je wszystkie to może niemniej trudno niż napisać. — Niektóre są tłumaczone na język niemiecki? — Tak jest 170. — A na francuski? — Także, są przekłady w 16 językach. — Zapewne pracujesz pan od rana do

nocy? O nie, piszę tylko przed południem. Każde dzieło wyrabiam naprzód w głowie, potem już piszę bez przerwy. — A przecież musisz pan robić wiele badań źródełowych, podróżować... Czynności parlamentarne także wiele zabierają czasu. Czy znasz pan Brankowicę? — [Który przełożył dzieło W. Ces. Wysockiego? — Znam go... jest redaktorem. — Słyszałem że dziennika skrajnej lewicy? — O u nas i skrajna lewica jest lojalna. We Francyi nazwano by skrajną naszą lewicę konserwatywną. W Węgrzech jest każde polityczne stronnictwo wierne i honorowe. — To prawda. — Yokaj dodaje, że następcę tronu ma obejść tak serdeczne, iż w towarzystwie jego znika wszelki przymus, a arceksiężna Stefania „jest typem szczęśliwej kobiety.”

— **Wyroczenie krytyków**. Niemiecki pisarz Rosegger opowiada następujący epizodzik z „tajemniczej pracowni” krytyki: „Niejeden recenzent ma dziwną ambicyę przepisywania poetom factów, w których wyłącznie tworzyć powinni. Jednemu poleca tylko sceniczne utwory, innemu epos, trzeciemu nie tylko powieści z życia ludu. Pewien dziennik wiedeński zalecił mi swego czasu z tą protekcyjną żyłwiosłą, z jaką wiecy panowie przemawiają do biedaków, abym nie wychodził nigdy z ciasnego koła mego uzdolnienia, z tych styryjskich ludowych nowel, na posadzkach salonów bowiem nieodwołalnie zostałbym zgubionym. Może to być prawdą! ale mnie szatan podszepnął napisać kilka luźnych nowel z życia artystów i salonów — jeden tom cały — który pod obcem nazwiskiem wydałem. O tych nowelach dziennik dał sąd jak najpochlebniejszy, pochwalił ich dowcip, wdzięk, żręczność i lekkość stylu; przypuścił, że książka ta prawdopodobnie wyszła z pióra arystokratycznego towarzystwa, że jej autor z tych sfer pochodzi i jest utalentowanym ich malarzem.”

— **Złamanie obietnicy małżeństwa**. Proces o niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, wytoczony został znanemu irlandzkiemu posłowi, mr. Biggar. Damą, która oddała mu serce i zawierzyła jego przysięgę miłości, jest niejaką Fanny Hyland. Przed piętnastu laty była to młoda, dwudziestoletnia dziewczyna i miała być bardzo piękną; pochodzi z dobrej rodziny, a że mówi po francusku, przeto wle angielskich pojęć jest niewzkie wyształconą. Kiedy spostrzegła, że p. Biggar, zamierza ją zdradzić, zażądała na ukojenie swej boleści drobnej sumki 10,000 funtów szterlingów. Jakkolwiek cieszyło to p. Biggara, że miłość jego oszacowano tak wysoko, żądanie to wydało mu się przecież zadaniem wygórowanem; ofiarował 5,000 funt. szterl., a skoro miss Hyland o tej ugodzie ani słyszeć nie chciała, przyszedł do procesu, który w tych dniach się odbył. Miss Hyland opowiedziała naprzód, jak zrobiła z p. Biggar znajomość w Paryżu, jak po dwukrotnym tylko widzeniu oświadczył jej zaraz swoją miłość i chęć zaślubienia jej, czemu obecnie przewrotny ten człowiek przeczy. „Któż przecie mógłby o tem powątpiewać,” ciągnie miss Hyland dalej, — skoro posłyszysz, że ofiarował mi podówczas parę trzewików i parę pończoch z Bon-Marché! Później dołączył do tych podarków jeszcze złoty łańcuszek. Skoro przecież narzeczona o ślub nagliła, mr. Biggar odpowiadał, że pierwszej musi „pewną przeszkodę” usunąć z drogi. Był to pretekst, gdyż mr. Biggar nie myślał o małżeństwie, a kiedy miss Hyland wprost postawiła mu stanowcze pytanie: „Kiedy, jak, gdzie?” — niegrzeszny kawaler bez ogródki oświadczył, że jej nigdy nie posłuży. Boleść biednej, tak oszukanej, była bez granic i wynikiem tejże jest obecna skarga. Mr. Biggar przeczy stanowczo, aby kiedybydź przyrzekał pani tej małżeństwo. Nie on to, ale ona czyniła mu propozycyę małżeństwa, na które on przecie nigdy się nie zgodził. Przysięgi jednakże nie uwierzył wszystkim jego zapewnieniom i skazał go na 400 funtów szterlingów kary tytułem wynagrodzenia strat, oraz na poniesienie kosztów sądowych, których suma bynajmniej nie jest nieznaczną.

— **Wiadomości policyjne**. Straż policyjna przytrzymała: Jakóba Strzeleckiego, za kradzież chustki; Leona Lohrhafta, za zgorszenie publiczne; Walentego Juszczyńskiego, za kradzież dywana; Kazimierza Dynkowskiego, za kradzież pieniędzy na targu; Wiktoryę Darowską, za kradzież w służbie; za pijaństwo 2 osoby.

W policyi złożono: wiązkę kluczyków zwyczajnych na kółku żelaznym i kluczyk sztuczny w oprawie drewnianej, które onegdaj znalazł p. Józef Gilewski, majster szewski, w ulicy Sławkowskiej; elementarz dla szkół początkowych, znaleziony wczoraj po południu w ulicy Mostowej na Kazimierzu.

Samuel Hauptman, 3-letni syn krawca, bawiąc się bez dozoru na oknie pod L. 3 na Wolnicy, takowe otworzył i spadł z pierwszego piętra na chodnik, wskutek tego zranił sobie głowę. Winnych zaniedbania dozoru pociągnięto do odpowiedzialności.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 20go marca chwila pogoda; term. od 4:3 spadł na 0:0 C. Barometr nisko stoi; o godzinie 7ej rano d. 21 stan jego był 733:1 millim., term. — 2:0 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We czwartek d. 22go marca: *Wieczera Pańska*; Ś. Katarzyny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii umiejętności odbyło się d. 17 b. m. posiedzenie Komisji fizyograficznej. Przewodniczącą prof. Dr S. Kuzyński zawiadomił oboencych, że regulamin Komisji uchwalony na ostatniem posiedzeniu został wydrukowany i rozesłany Członkom tak miejscowym jak zamiejscowym; następnie wymienił nadesłane Komisyi od ostatniego posiedzenia: 1) prace: z fauny Inflant polskich przez p. Ulanowskiego i Kilka uwag nad tłmaczeniami rozpraw hipsometrycznych prof. Kolbenhayera przez p. B. Gustawicza, 2) dary: okaz kaczki ułhi od p. Wł. Kotkowskiego w Podwołoczyskach, tudzież rozprawę: *Zur näheren Kenntniss der Hautdrüsen bei den Raupen* Dra St. Klensiewiczza. Po przyjęciu do wiadomości rachunku z funduszu Komisji za rok 1882 przedłożył przewodniczący program prac i projekt budżetu na r. 1883 zestawiony przez Komitet administracyjny. Projekt ten przyjęto jednomyślnie. Przystąpiono następnie do wyborów; przewodniczącym na r. b. obrano ponownie prof. Dra S. Kuzyńskiego, sekre-

tarzami pp. Dra Kopernickiego i Dra Ściborowskiego, zastępcami skrutatorów wreszcie pp. Dra Baranieckiego i Sadowskiego.

— **Odczyt p. Z. Szułdrzyńskiego** na walnem zebraniu kółek rolniczych, w którym prelegent przedstawił w jasny sposób korzyści, jakie wieśniak w chwilach wolnych od zatrudnień gospodarczych odnieść może z przemysłu domowego, zrobił, jak donoszą dzienniki poznańskie, wielkie wrażenie na obecnych, a jeśli wrażenie wyzyskanem zostanie należyte i znajdują się śmiali imitatorowie, którzy poprą czynnie myśl rzuconą przez p. Szułdrzyńskiego, obudzony ruch w tym kierunku może przynieść bardzo zbawienne dla ludu wielkopolskiego owoce.

— **Jana Trzeciego życie i czyny** oraz jego obrona chrześcijańska przeoi Muzulmanem 1883 r. „Kraków nakładem wydawnictwa Czytelni ludowej, drukiem W. Korneckiego. Pod tym tytułem wyszła świeżo książeczka ozdobiona ilustracyami, z których pierwsza przedstawia wizerunek Jana III, druga: obalenie Wiednia przez Turków 1683 r., trzecia: scenę, gdy nuncyusz papieski i posłowie cesarscy stają przed królem prosząc go o pomoc, czwarta: wizerunek księcia Karola Lotaryńskiego, piąta: wizerunek Solimana baszy. Książeczka ta napisana popularnie, przeplatana zastosowaniami do okoliczności wierszami Ilmiejki i W. Pola, a zakończone chronologią czynów Sobieskiego, czyta się przyjemnie i w chwili, kiedy 200-letnia rocznica odcisnęła Wiednia powszechnie wyczerpuje zajęcie, powinna być w ręku wszystkich tych, którzy nie mają sposobności czytać obszernych dzieł w tym przedmiocie ogłoszonych.

Pani Modrzejewska. W *Presse* znajdujemy zajmujący feileton o teatrze angielskim. Omawiają wszystkie po kolei teatry londyńskie, autor feiletonu, napisanego z wielkim znawstwem tak się wyraża o jednym z pierwszych teatrów t. z. „Haymarket-theatre:” „W tym roku w teatrze tym doznał wielkiego powodzenia wierny przekład komedyi Sardou *Odette*. Sztuka zawiadza głównie swe powodzenie ognistej i namiętnej a równocześnie delikatnej i patetycznej grze p. Modrzejewskiej, która potrafiła ożywić rolę tytułową i utrzymać na scenie niezdrówną i nienaturalną sztukę francuskiego autora.”

Merwart, utalentowany nasz malarz, którego ostatni obraz takie miał wszędzie powodzenie, nadesłał, jak donosi *Figaro*, nowy do salonu paryskiego obraz p. t. „Mojżesz.”

— **Zarys dzisiejszego europejskiego prawa narodu** Br. Leopolda Neumanna, przełożony przez studentów wydziału prawa i administracyi uniwersytetu lwowskiego, pod kierunkiem prof. G. Roszkowskiego. Między uczniami prawa w uni. lwowskim istnieje „Kółko prawników,” które powzięło zamiar przekładu na język polski najcenniejszych dzieł prawa i umiejętności politycznym poświęconych, pojawiających się obecnie w literaturze europejskiej. Na pierwszą pracę wybrano powyższe dzieło, które teraz pojawiło się w druku. Zamiar godzien pochwały i poparcia, wybór dzieła dobry, praca podjęta zasługuje na uznanie. Pierwsze powodzenie powinno być zachętą do dalszej a tak pożytecznej pracy na tem polu. Przekład tego doskonałego uczonego pp. Bujak, Heppel, Nurkowski, Lisiewicz i Witz, tudzież byli uczniowie a członkowie „Kółka prawników” pp. Hybel, Dr P. Jajczkowski, Wład. i Zygm. Pilatowie.

Wydawca ilustrowanego przewodnika po Krakowie, p. A. Napierkowski, właściciel zakładu drzeworytniczego, zapowiada odrębne dzieło p. t. *Święte pamiątki Krakowa*, które obejmie ilustrowany opis kościołów krakowskich z wszelkimi bliższymi szczegółami. Dzieło to ma wyjść z pod prasy w kwietniu b. r.

— **Przegląd Lwowski** z 15go marca zawiera: „Wycieczka do Monte Cassino,” przez X. Eustachego Skrochowskiego; „Adam Mickiewicz w Włoczech,” przez Dr T. Ziembe; „Z dziejów Galicyi,” „Wydawnictwa Akademii Umiejętności w r. 1882,” przez Ludwika Dębieckiego; „In memoriam,” Różności; Ze świata katolickiego; Kronika.

W osobnym odbiciu z „Przewodnika naukowego i literackiego” wyszło dzieło znanego chlubnie badacza p. Juliana Kolaczowskiego, inżyniera kolejowego, p. t. *Pamiątki po Janie Sobieskim* (89 39 str.). Jestto monozilnie ułożony wykaz broni, przetrzów i pamiątek, niemniej książek, rękopisów, obrazów, portretów i rycin, dotyczących Jana Sobieskiego, a znajdujących się obecnie w posiadaniu różnych zbiorów lub osób prywatnych. Wobec zbliżającej się wystawy Sobieskiego, publikacya ta bardzo jest na czasie.

— **Tygodnik ilustrowany** zamieszcza w ostatnim Nrze zyciorys i portret X. Wincentego Teofila Popiela, biskupa kujawsko-kaliskiego. W tymże Nrze znajduje się reprodukcya obrazu utalentowanego artysty Szymona Buchbindera „Zygmunt III w pracowni złotniczej.”

— **Formosa**. W teatrze paryskim „Odeon” odegrano po raz pierwszy dnia 16 b. m. dramat historyczny *Formosa* w czterech aktach p. Augusta Vacquerie. Dramat ten zatytułowany był pierwotnie „Twórca królów.” Twórca królów jest Ryszard Newil, hr. Warwik, który w walkach dwóch róż, odgrywał tak wybitną rolę, że osadzał królów na tronie i pozbawiał ich godności. Akcya rozpoczyna się w 1470 r. Edward IV wysłał Ryszarda Newila do króla francuskiego Ludwika XI, aby starał się w imieniu króla o rękę Bony Sabaudzkiej. Po dłuższym pobycie we Francyi powraca Warwik do Anglii i dowiaduje się, że Edward IV ożenił się tymczasem z piękną wdową Elżbietą Wood. Rozgniewany Warwik dobywa oręża przeciw królowi i zmusza go po dłuższej walce do ucieczki do Holandyi. Korona angielska znów zależy od Warwika, który waha się między osadzeniem na tronie Henryka VI, a księcia Jana, potomka Edwarda III. Ryszard Newil nie sprzyja jednak temu ostatniemu, bo ks. Jan kocha córkę hr. Essex Formosę. Ks. Jan dowiedział się jednak o przyczynie niechęci Newila, zapomina o Formosie i oświadcza się o rękę siostrzenicy Newila, Heleny. Warwik przyrzeka mu tron. Zdradzona Formosa nie przestaje jednak kochać ks. Jana, a miłość ta popycha ją w ostateczność. Oto wyznacza ona Warwikowi czas i miejsce na poufną rozmowę, w której oświadcza mu, że go kocha, chcąc przez to obudzić zazdrość w sercu

